ROK VIII. Łódź, dnia 19-go lutego 1914 r. № 8.



Treść № 8.

LUTY.

19	Czwartek	Konrada M., Mansweta B.
20	Piątek	† Leona i Eucheryusza B. W.
21	Sobota	Maksymiana B., Feliksa.
22	**Niedziela**	*Kat. św. Piotra w Antyochii.*
23	Poniedziałek	Piotra Damiana B. W. D. K.
24	Wtorek	*Macieja Ap.*, Sergiusza M.
25	Środa	† *Popielec.* Zygfryda B. W.

WARUNKI PRENUMERATY.

„Wiadomości Maryawickie“ kosztują:

W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub. **Zagranicą:** rocznie 5 rb., półrocznie 2 ruble 50 kopiejek, kwartalnie 1 rub 25 kop.

Cena pojedynczego numeru 8 kopiejek.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy lub jego miejsce płaci się 20 kopiejek.

Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska Nr. 27.



WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

№ 8.

Czwartek, dnia 19-go Lutego 1914 r. — Rok VIII. — PISMO TYGODNIOWE ILUSTROWANE.

Przenajświętsza Eucharystya a pierwsi chrześcijanie.

(Dok.)

Wymowne też świadectwo obowiązkowego przyjmowania Komunii Św. na każdem nabożeństwie przez wszystkich wiernych znajdujemy w dekretach koncylium Sardyckiego.

W roku 343 zebrał się liczny synod w Sardyce, dzisiejszej Sofii, na granicy imperyum wschodniego i zachodniego. Na synodzie tym było 300 biskupów zachodnich i 76 wschodnich. Synod między innemi postanowił: „Jeśli kto ze świeckich, przebywając w jakiem mieście przez trzy tygodnie, nie przyjdzie ani razu na zebranie wiernych, niech będzie odłączony od wspólności kościelnej". Mowa tu bezwątpienia o przyjmowaniu Komunii Św. na nabożeństwie.

Lecz, pomimo tych nakazów i upomnień świętych mężów, gorliwość wiernych słabła. Wielu przestało przystępować codzień do Komunii Św. i zbliżali się tylko w święta, ale nie oczyszczali się należycie z grzechów. Karci ich św. Jan Chryzostom: „Dziś wielu wiernych doszło do takiego nierozumu i lekceważenia, że obciążając się mnóstwem grzechów i nie dbając o oczyszczenie się z nich, niedbale i jak się zdarzy przystępują w święta do Stołu Pańskiego, a nie wiedzą o tem, że czas Komunii Świętej określa się nie świętem i uroczystością, a czystem sumieniem i nieposzlakowanem życiem. Jak człowiek czystego serca może przyjmować Komunię Św. codzień, tak przeciwnie dla pogrążonego w grzechach

a nie pokutującego za nie niebezpiecznie jest i w święta przystępować".

Im bardziej słabła gorliwość wiernych w przyjmowaniu Komunii Św., tembardziej święci Ojcowie napominali i zachęcali do częstego Jej przyjmowania. Zwłaszcza pełne są takich wskazówek dzieła św. Jana Chryzostoma. — Ale i na Zachodzie święci biskupi nie przestawali nawoływać do częstej Komunii Św. Autor dzieła „o tajemnicach", żyjący w piątym wieku, pisze: „Jeżeli Boska Krew za każdym razem, gdy bywa rozdawana, płynie na odpuszczenie grzechów, to powinienem przyjmować Ją codzień, aby mi codzień grzechy były odpuszczone. Kto codzień grzeszy, codzień powinien szukać uzdrowienia. Codzień przyjmuj to, co może cię codzień uświęcać. Żyj tak, abyś mógł codzień przyjmować Jezusa Chrystusa. Kto nie zasługuje, aby przyjmował Go codzień, ten niegodzien przyjmować Go raz na rok. Jeżeli Eucharystya jest naszym chlebem powszednim, to czemu przyjmujemy Komunię Św. tylko raz do roku?"

Tak to chrześcijanie pierwszych wieków czcili Przenajświętszą Eucharystyę, tak często i pobożnie używali tego Boskiego Pokarmu.

Dziś czasy inne. Dziś ostygła miłość, wygasła wiara, mało kto wie o rzeczywistej obecności Pan Jezusa w Przenajświętszym Sakramencie. A i my maryawici, choć powołani jesteśmy do szczególnej czci tego Boskiego Sakramentu i choć nas Pan Jezus ze szczególną łaskawością codzień wzywa do Komunii Św. zaniedbujemy się w tym świętym obowiązku i przekładamy sprawy świeckie i doczesne nad ucztę Eucharystyczną. Ale pamiętać należy na słowa Chrystusa Pana: „Jeślibyście nie jedli Ciała Syna Człowieczego i nie pili Krwi Jego, nie będziecie mieć żywota w sobie".

Komunia Św. daje duszy naszej życie, jest źródłem wszelkich dobrych uczynków, szkołą wszelkich cnót. Przyjmowanie więc tego Boskiego pokarmu, a przyjmowanie godne i święte, powinno być najpierwszą powinnością i najgorętszem usiłowaniem naszem.

PROROK.

W lesistej puszczy, kędy mrok i cisza głucha,
Pragnąc ulgi, wśród zwątpień i udręczeń ducha,
Błądziłem sam, w zaroślach—wtem na dróg rozstaju
Sześcioskrzydły Serafin przedemną się zjawia
I dłonią jak sen lekką tchnął mych powiek kraju,
I wnetże niesłychaną przemianę w nich sprawia.
Drgnęły nagle spłoszone z martwoty źrenice,
Jak orlęta, — spłoszone przez matkę — orlicę.

A on powtórnym ruchem uszu mych dotyka
I wnet je dziwna jakaś napełnia muzyka.
Jam słyszał w tym momencie i szum i dzwonienie;
Jam odczuł hen — w przestworach każde niebios
[drgnienie;
Jam słyszał nieuchwytny uchem lot aniołów
I na dnie oceanu morskich płazów chody
I rozkwit białych lilii nad strumieniem wody.

Cóż czynić chce duch, który nademną zawisnął?
Wyrwał mi z ust mój język grzeszny i plugawy
I żądło mądrej żmii w usta moje wcisnął,
W zamarłe usta—siłą prawicy swej krwawej—
I mieczem obosiecznym piersi me otworzył
I serce me tchórzliwe wyjął z głębi rany
I węgiel pałający w miejsce serca włożył...
Jam osłabł — sił nie stało z takowej przemiany,
Pękła, gniotąca ducha mojego skorupa —
Jam omdlał.. sił nie stało... jam legł nakształt trupa.

Leżałem w tej pustyni, wtem nagle dziw nowy
Nademną zabrzmiał silny, święty, głos Jehowy
„Wstań proroku, i weźmij głos, ducha, i męztwo;
Wstań, albowiem Jam tobie dał dziś nowe serce,
Tyś silny moją Wolą — przy tobie zwycięztwo!
Idź, ciesz upadłe duchem—i karć przeniewierce!"
I poszedł, silny mocą Pańskiego ramienia
Aż — szczęśliwy! krwią stwierdził poselstwo zba-
[wienia.

S. W.

„PODNIOSŁEM OCZY MOJE NA GÓRY..."

— „Dla czego" —?

Pytasz dla czego? bo jeśli twe oko
Wzniesiesz wysoko—wysoko—wysoko,
Już nie dostrzegasz tego, co jest nizko
Choć cię, co dotknie boleśnie i blizko;—
Powstaną jakie ułudne mamidła
O! spiesz się wówczas, chwytaj ducha skrzydła,
Chroń się na góry — tam ślij ducha oko,
Wszak ty żyć musisz wysoko... wysoko...

Ciągle w górę bliżej Boga, chociaż wązka ścieżka,
Wszystko łatwe temu sercu, w którem Chrystus
[mieszka.



„Jam jest pasterz dobry“ (Jan, rozd. X, w. 11).

Choć się piętrzą przeciwności, choć powstają burze,
Miłość wszystko rozpromienia, ciernie zmienia w róże.
Zapisują nasze kroki aniołowie biali,
My nie liczmy na nagrodę, idźmy ciągle dalej!
Ciągle kładźmy w serca nasze, jak nam żyć potrzeba,—
W jedną stronę wzrok kierujmy—do nieba—do nieba...
Idźmy dalej, śladem naszym pójdzie dusz gromadka,
Niech się uczy żyć cnotami ta Boża czeladka.

Z życia Maryawickiego.

Sprawa o kościół w Łodzi.

W r. 1908 ks. Ed. Marks nabył dla Łódzkiej parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy przy ul. Nawrot № 104 plac wielkości 240 sążni kw. pod kościół i dom parafialny. Na akcie została reszta szacunku do zapłacenia w ilości 3060 rubli, gdyż nie było na razie pieniędzy na pokrycie całego szacunku nabytej ziemi. Po pewnym czasie, już po wybudowaniu kościoła, dawny właściciel rzeczonej posesyi p. Petasz zażądał zwrotu pozostałych na akcie 3060 r., które z% doszły do 3400 r. Wobec stanowczego zażądania powyższej sumy, ofiarowywano p. Petaszowi 3000 r., a co do reszty — proszono go, aby czas jakiś sprolongował. On jednak zgodzić się na to nie chciał i oddał sprawę do sądu.

Komornik sądowy p. Sitkiewicz delegowany do opisania owej posesyi, fałszywie przedstawił opis, gdyż kościół parafialny nazwał niezamieszkałym budynkiem ks. Marksa. Wskutek czego sąd okręgowy zezwolił Maryawicki kościół z domem sprzedać na licytacyi. Licytacya odbyła się po myśli p. Petasza, który przy pomocy p. Wojnarowskiego, adwokata prywatnego, nabył za sumę 4350 r., posesyę z kościołem i domem — wartości 40,000 rb. Przeciwko tej sprzedaży parafia założyła opozycyę, ale sąd okręgowy w Piotrkowie uznał licytacyę za ważną i powództwo parafii uchylił.

Wówczas parafia na wyrok piotrkowskiego sądu okręgowego wniosła skargę apelacyjną do Izby sądowej w Warszawie, która w d. 10 lutego r. b. po gruntownem zbadaniu sprawy wydała wyrok następujący: 1) Wyrok sądu okręgowego skasować 2) publiczną sprzedaż posesyi z kościołem i domem uznać za nieważną i 3) opis kościoła i całej posesyi za niesprawiedliwy. Izba Sądowa oparła się, ferując wyrok, na ogólnych zasadach praw państwowych, zabezpieczających nietykalność świątyń chrześciańskich, które są wyjęte z obiegu handlowego jako rzecz święta.

Korespondencya z Cegłowa.

Miło nam jest podzielić się z czytelnikami „Wiadomości Maryawickich“ jeszcze jednym dowodem, jak Pan Bóg wszystko co jest wymierzone przeciw Niemu, obraca ku większej swojej Chwale.

Zdawało się przeciwnikom Czci Bożej, że — nękani niedostatkiem materyalnym i straszeni groźbami ze strony dłużników—maryawici upadną na duchu i wyrzekną się umiłowanej Idei.

Stało się coś wręcz przeciwnego.

Ugodzeni, jakby wprost w serca okrzykiem Sobótkowskich braci: „Niech nie plugawią świętego Imienia Maryawickiego wrogowie Czci Bożej“, i pobudzeni szlachetnym wysiłkiem maryawitów z Sobótki, parafianie Cegłowscy na ogólnem zebraniu w dniu Oczyszczenia N. M. P. postanowili, aby 12 tysięcy rubli długu, ciążącego na parafii Cegłowskiej, spłacić w dwóch ratach w marcu i listopadzie b. roku.

Dla urzeczywistnienia tego n a j c h ę t n i e j i j e d n o m y ś l n i e uchwalili po 1 rb. z morgi. Obecny tej uchwale P. O. Proboszcz Łukasz prosił zebranych braci, aby nie stosowano najmniejszego nacisku, lecz aby każdy z gotowego dla Boga serca, niósł swoją ofiarę, a w ten sposób, aby i Chwała Boża była większa i ofiara prawdziwsza.

Bądź Chwała Panu Naszemu. Amen.

Kłos.

Cegłów 9 lutego.

Z życia religijnego innych Kościołów.

Holandya.

Proboszcz z Amersfoort, ks. P. J. van Buuren miał dnia 19 grudnia w Kole starokatolickiej młodzieży „Batavia“ odczyt na temat:



Wnętrze kościoła w Łodzi, przy ul. Nawrot № 104.

„Port Royal o nieomylności papieskiej." Odczyt ten wywołał ożywione rozprawy.

W Dordrechcie, pani H. H. De Hoogh, starokatoliczka, miała odczyt, odsłaniający tajemnice starożytnej wiedzy aptekarskiej. Odczyt ten opracowany sumiennie, a wygłoszany z werwą, wzbudzał niejednokrotnie wśród słuchaczy wesołość.

Parafianie starokatolickiej parafii w Amsterdamie śś. Apostołów Piotra i Pawła w dniu 28 grudnia roku zeszłego po raz ostatni zebrali się w murach dawnej świątyni. Po nabożeństwie nieszporniem kościół został zamknięty na zawsze. Tekst mowy pożegnalnej „z Bożą pomocą" został wyryty na tablicy erekcyjnej nowego kościoła.

Hiszpania.

Z roku na rok wzrasta w Hiszpanii brak powołań do stanu duchownego. Według danych statystycznych w r. 1883 było w Hiszpanii we wszystkich seminaryach rzymsko-katolickich 18,397 kleryków. W roku 1910 było już tylko 11,329 a w roku 1913 cyfra ta zmalała do 6,998. A ponieważ według nauki rzymsko-katolickiego Kościoła powołanie do stanu kapłańskiego jest szczególną łaską Boską, wzrastający zatem z każdym rokiem brak powołań namacalnym jest dowodem, że Kościół rzymsko-katolicki coraz mniejszą cieszy się łaską Bożą. Nie pomoże sztuczne odżywianie temu, w kim życie zamiera.

Z dziedziny przyrody.

(C. d.)

W Japonii na wyspie Sakuraszima w dniu 11 stycz. 1914 r. wybuchnął nieczynny od 124 lat wulkan. Coraz straszliwsze, wprost fantastyczne, wieści dochodzą z Japonii o wybuchu wulkanu na Sakuraszimie. Wyobraźnia ludzka nie zdoła wytworzyć sobie równie okropnego obrazu, jak ten, który opisują lakonicznie depesze tokijskie. Wulkan rozsadził nieszczęśliwą wy-

spę na kilka części. Działał jak mina podłożona pod wyspę. Nic podobnego dotychczas nie notowały kroniki katastrof. Wybuch rozpoczął się w niedzielę 11 stycznia 1914 roku z rana. Wyspa rozpada się częściowo. Olbrzymie odłamy skał wyrzucane były na 800 metrów wysoko a na kilka wiorst w dal, a kamienie dolatały o 20 wiorst. Donoszą o miastach i wioskach zalanych lawą, o chmurach popiołu, które spadały o całe mile. Przerażające zjawisko poprzedziły silne uderzenia podziemne. Rozmiarów katastrofy jeszcze dotychczas ocenić nie podobna ani też dokładnej liczby ofiar. Z Tokio depesza do gazety „Sun" potwierdza wiadomość, że liczba ofiar zabitych i rannych dochodzi do stu tysięcy ludzi. Mieszkańcy Sakuraszimy przy pierwszych oznakach wybuchu uciekli na ląd stały. Wybuchy były tak gwałtowne i częste, że mieszkańcy Kagoszimy opuścili ją. W jednem mieście z 30 tysięcy domów ani jeden nie ocalał.

Uderzenia podziemne powtarzały się co 3 minuty. Jeden ze zbiegów, który przyjechał do Nagasaki, opowiada, że od niedzieli z rana do poniedziałku do godz. 10 pod miastem Kagoszima słyszano 200 uderzeń podziemnych. Dalej ten sam naoczny świadek donosi, że wnet po pierwszych wybuchach wyspa zapaliła się na wszystkich rogach. Najwpierw zapłonęły domy na wschodniej części wyspy, a stamtąd ogień rozszerzył się na wszystkie strony. Jednocześnie nadbiegła olbrzymia fala wody, która zniszczyła setki domów na wyspie i zabiła mnóstwo osób. Z różnych stron prowincyi Kiu-Siu donoszą o trzęsieniach ziemi. Nawet Nagasaki, odległe od Sakuraszimy o 160 kilometrów, było we wtorek pokryte cienką warstwą popiołu. Na Sakuraszimie utworzyły się 4 kratery (Teleg. z Tokio 14/I). Zasiewy na wyspie Sakuraszima zupełnie zniszczone (Tokio 15/I). Wybuchy na wyspie Sakuraszima trwają w dalszym ciągu. Miasto Kagoszima (30 tysięcy domów) uległo zburzeniu. Grunt w wielu miejscach rozpadł się i tworzy ogromne szczeliny (Tokio 18/I). Na wyspie Sakuraszima nastąpił nowy i silniejszy wybuch wulkanu w połączeniu z trzęsieniem ziemi w okolicy. Mieszkańcy powracający znowu uciekli w góry.

O księżycu.

Najbliższem ziemi ciałem niebieskiem jest księżyc. Jest on kulą ciemną, odbijającą tylko światło słoneczne i wydającą się nam daleko większą od wszystkich gwiazd wskutek tego, że znajduje się bez porównania bliżej od nich. Księżyc jest blisko 50 razy mniejszy od ziemi, od której odległy jest o (50,000) piędziesiąt tysięcy mil, podczas gdy wszystkie gwiazdy są o wiele większe od ziemi, lecz znajdują się od niej w odległości wielu milionów mil. Gdybyśmy mogli dojechać do księżyca koleją, to jadąc pośpiesznym pociągiem jechalibyśmy bezustannie całe osiem miesięcy. Kula z wielkiej armaty przebiegająca w sekundę przeszło pół wiorsty zaniosłaby nas na księżyc daleko prędzej, bo w ciągu 8 dni. Iskra elektryczna lub światło, przebiegające w sekundę przeszło czterdzieści tysięcy mil, dostałoby się na księżyc w półtorej sekundy. Niestety żaden z tych sposobów nieda się nam uskutecznić. By poznać się z księżycem, należy użyć dalekowidza, to jest lunety astronomicznej.

Luneta taka się składa z rury, w którą wprawione są na obu końcach dwa szkła, szlifowane wypukło, zwane soczewkami. Jedna z soczewek, większa, zwraca się w stronę nieba — i ta zowie się o b j e k t y w e m; druga, zwrócona przy patrzeniu do oka, stanowi o k u l a r. Przy patrzeniu np. na księżyc objektyw daje wewnątrz rury maleńki obrazek księżyca, który okular znacznie powiększa. A tak, patrząc przez lunetę, widzimy obraz księżyca powiększony kilkanaście, a nawet kilkaset razy.

Lunety astronomiczne, t. z. teleskopy np. w Ameryce, w Kalifornii, na górze Hamiltona, powiększają nam księżyc dwa tysiące razy a nawet, gdy w atmosterze jest spokój, trzy tysiące razy, to jest przybliża nam księżyc tak, jak gdyby był od nas odległy o 26 lub 17 mil.

Za pomocą takich to teleskopów uczeni poznali księżyc i to co na nim się dzieje i nam te wiadomości podali.

Astronomowie posiadają bardzo dobre sposoby mierzenia odległości ciał niebieskich od ziemi; używając tych sposobów, przekonali się oni, że księżyc znajduje się od ziemi w odle-

głości pięćdziesięciu tysięcy mil. Znając zaś pozorną średnicę księżyca i jego odległość, można już łatwo obliczyć jego powierzchnię, objętość, a z innych danych nawet ciężar i gęstość.

Średnica rzeczywista księżyca wynosi czwartą część średnicy ziemskiej: z tego obrachowano, że powierzchnia kuli księżycowej równa się piętnastej części powierzchni kuli ziemskiej t. j. trzydziestu ośmiu milionom kilometrów kwadratowych. Powierzchnia ta dorównywa obszarowi takich czterech lądów jak Europa. Astronomowie zdołali obliczyć także ciężar księżyca. Otóż, chcąc na wielkiej wadze zrównoważyć księżycami ciężar kuli ziemskiej, leżącej na jednej szali, należałoby położyć na drugiej nie 50 ale 81 księżyców.

Z tego widać, że materyał, z jakiego zbudowany jest księżyc, posiada mniejszą gęstość, — około sześć dziesiątych gęstości ziemi. Ponieważ zaś księżyc jest lżejszy, więc z mniejszą siłą przyciąga znajdujące się na jego powierzchni przedmioty; człowiek ważący na ziemi np. 72 kilogramy, na księżycu ważyłby zaledwie 12 kilogramów 27 funtów. Przy tej samej sile więc, jaką posiada przeskakiwaćby mógł domy, znaczne przepaście, czułby się bardzo swobodny w ruchach i przechodziłby dziesiątki mil, nie nużąc się.

Te wszystkie liczby, które przytoczyliśmy, zasługują najzupełniej na wiarę, są bowiem płodem niezmiernie dokładnych, zmudnych rachunków, opartych na ścisłych spostrzeżeniach.

(C. d. n.)

Kronika.

KRAJOWA.

— W sprawie powinności wojskowej. Do ministeryum wojny wpływa znaczna ilość próśb o uwolnienie od spełnienia powinności wojskowej, o przyznanie ulg i t. p. Wszystkie te prośby są źle skierowywane, podlegają one bowiem władzy roztrzygającej ministeryum spraw wewnętrznych, przy przesyłaniu zaś z ministeryum wojny do ministeryum spraw wewnętrznych wynika zbyteczna strata czasu i petenci nieraz czekają długo na odpowiedź.

Co się tyczy skarg na czynności powiatowych, miejskich i okręgowych komisyi poborowych, to te przesyłane są do komisyi gubernialnych w ciągu miesiąca od daty ogłoszenia rezolucyi, a na postanowienia komisyi gubernialnych skargi przesyłane są do senatu rządzącego w ciągu dwóch miesięcy od daty ogłoszenia.

— Cyrkularz Zarządu Warszawskiego Okręgu Naukowego z dnia 14 (27) czerwca 1912 r. za №23,973, który brzmi, jak następuje:

Jeden z Naczelników Dyrekcyi Naukowych odniósł się do Okręgu o wyjaśnienie, czy parafie maryawickie mogą korzystać z prawa otrzymywania pożyczek na budowę otwieranych przez nich szkół początkowych z zapomogą od skarbu z funduszu szkolno-budowlanego Ministeryum oświaty. — Na zapytanie powyższe Zarząd Warszawskiego Okręgu Naukowego zwrócił się o wskazówki do Ministeryum Oświaty, które poleceniem swem z dnia 14 (27) czerwca 1912 r. za № 23,973 zawiadomiło wspomniany Zarząd, że na zasadzie prawa z dnia 22 czerwca (5 lipca) 1909 r. parafie maryawickie, gdy stanowią całą gromadę wiejską, a nawet pewną część takowej, mogą korzystać z zapomóg i pożyczek na budowę budynków szkolnych dla szkół początkowych.

— Bilety loteryjne w Rosyi. Wobec stałego rozpowszechniania biletów loteryi Królestwa Polskiego w Rosyi, a więcej jeszcze biletów prywatnych loteryi fikcyjnych, departament policyi polecił władzom policyjnym w miastach i na prowincyi możliwie częste rewizye. Bilety konfiskowane, mają być przesyłane do Petersburga,—wygrane zaś, przypadłe na nie, obracane na potrzeby instytucyi dobroczynnych.

— Komasacya w Królestwie Polskiem. Według preliminarza budżetowego na r. 1914, urzędy komasacyjne w Królestwie Polskiem przygotowały i przygotowują do skomasowania 490 wsi o obszarze ogólnym gruntów 156,196 dziesięcin.

Podług informacyi Biura Pracy Społecznej, ogółem dotychczas objętych jest komasacyą w Królestwie 1,013 wsi o obszarze ogólnym gruntów 316, 243 dzies., czyli 617,097 morgów, co stanowi 6% ogólnego obszaru ukazowych gruntów włościańskich w Królestwie, a 11,7% gruntów, znajdujących się szachownicy wogóle (a 29% w stosunku do t. zw. „szachownic szkodliwych").

Z tego w 286 wsiach o obszarze 76,260 dzies., czyli 148,809 morg. zapadły jedynie uchwały o przeprowadzeniu komasacyi, w 237 wsiach o obszarze 83,785 dzies., czyli 163,493 morg. dokonywują się już pomiary, a w 499

wsiach o obszarze 156,198 dzies., czyli 304,796 morg., przygotowują się lub są już gotowe plany komasacyjne.

Cyfry powyższe świadczą o silnym prądzie wśród naszych włościan w kierunku podniesienia gospodarstwa przez scalanie gruntów.

— Opodatkowanie kooperatyw. Niedawno odbyło się w biurze Pracy społecznej posiedzenie łączne komisyi finansowej przemysłowo-handlowej Tow. popierania pracy społecznej, z udziałem przedstawicieli instytucyi zainteresowanych, poświęcone sprawie opodatkowania kooperatyw przez projekt prawa o reformie podatku przemysłowego.

Zebrani doszli do wniosku, że w kwestyi opodatkowania kooperatyw pieniężnych projekt ministeryalny należycie zabezpiecza od podatku wszystkie instytucye drobnego kredytu, rządzące się ustawą 7 (20) czerwca 1904 r.; natomiast inne kooperatywy pieniężne, rządzące się formalnie innemi ustawami, aczkolwiek faktycznie odpowiadające wymaganiom ustawy 1904 r., nie są zabezpieczone w odpowiedniej mierze, projekt ministeryalny bowiem wprowadza pewną dowolność organów podatkowych w decydowaniu czy dana instytucya odpowiada faktycznie wymaganiom ustawy 1904 r. czy nie. Wobec tego zebrani uznali za pożądane dążenie do bardziej ścisłej redakcyi odpowiedniego artykułu prawa.

Wobec tego, że kapitał w kooperatywach kredytowych różni się zasadniczo co do swej natury od kapitałów zwykłych przedsiębiorstw sprawozdawczych, zebrani uznali za nadzwyczaj pożądane, aby kooperatywy kredytowe były wogóle zwolnione całkowicie od podatku od kapitału.

Co się tyczy podatku procentowego (od dochodu) zebrani uznali za pożądane wprowadzenie w tym względzie pewnych ulg dla kooperatyw pieniężnych, a mianowicie zwolnienia od podatku potrąceń na kapitały zapasowy, rezerwowy i kapitały specyalne, dalej zwolnienia od podatku wydatków na cele publiczne etc.

Co do kooperatyw rolniczych, zebrani podzielili w zupełności opinię, wyrażoną przez sekcyę kooperatyw rolniczych centralnego Tow. rolniczego.

Sprawę opodatkowania koperatyw spożywczych, wytwórczych, tudzież instytucyi ubezpieczeń wzajemnych odłożono do posiedzenia następnego.

— Pożyczki melioracyjne. Główny zarząd rolnictwa i urządzania gruntów uchwalił rozszerzyć na wszystkie miejscowości wydawanie pożyczek na ulepszenia rolne. Ponieważ Królestwo Polskie i kraj Nadbałtycki nie posiadają instytucyi ziemskich, główny zarząd rolnictwa ma opracować specyalne przepisy co do wydawania tam pożyczek. W tym celu główny zarząd zwrócił się do władz tutejszych z prośbą o opinię i o wskazanie instytucyi administracyjnych, rolniczych i społecznych, których przedstawiciele mogliby należeć do komitetów przyznających pożyczki. Główny zarząd rolnictwa projektuje utworzyć dla Królestwa Polskiego gubernial-

NA FACYATCE.

Ostry wiatr pędził tumany śniegu, zwiewał go z dachów i gnał srebrzyste pyłki przed sobą. Zmarzłe drobinki uderzały o grube wystawowe szyby, ślizgały się po murach kamienic, chłostały po twarzach przechodniów.

Pod strychem na facyatce zimno było i ciemno. Przez szczeliny okiennych ram wpadały mroźne kryształki i długo srebrzyły się na parapecie. Niektóre — silnym pędzone wiatrem — skakały na środek izdebki, kładły się na białych kartach książek, sfruwały w kąt na tapczan.

Okryty lekkiem paltem leżał — z rękoma pod głową młody student.

Leżał bez ruchu.

Czasem tylko — gdy ostrzejszy prąd wiatru wciskał się na facyatkę, szczupłe, kościste palce wciągały pod szyję okrycie, niknąc na długą chwilę pod paltem.

W głowie czuł szum.

Wysuwał czasem rękę i tarł zimne czoło lub trzymał ją przy skroniach — dopóki nie skostniała.

Był tak osłabiony, że nie mógł dłużej siedzieć przy stoliku. Zimno mu było i głód czuł dotkliwie. —

Nie miał już od trzech dni ani grosza ani pożywienia.

Wczoraj znalazł na ulicy dziesięć groszy za które kupił masę potrzebnych rzeczy: dwie bułki, świeczkę za trzy grosze, cztery papierosy, stalówkę i dwa arkusze papieru.

Cieszył się bardzo, że miał co jeść, palić, miał przy czem i na czem napisać plan ostatecznej doktorskiej rozprawy.

Leżąc tak pod lekkiem paltem z głową, w której coś szumiało i łoskotało, zapomniał

ne komitety do spraw pożyczek rolnych. Komitety te znajdować się mają pod przewodnictwem naczelnika danego urzędu do spraw rolnictwa, z udziałem przedstawicieli od urzędu włościańskiego, banku państwa, banku włościańskiego, oraz przedstawicieli organizacyi rolniczych T. K. Z. Komitety gubernialne mają prawo przyznawać pożyczki do wysokości 10 tys. rb.

— Wynagrodzenie duchowieństwa. Jak donoszą „Birżew. Wied." posłowie duchowni zamierzają złożyć ciałom prawodawczym projekt prawa, mający na celu uniezależnienie duchownych od parafian.

Uniezależnienie to ma być osiągnięte tą drogą, że opłata za wykonywanie obrządków duchownych ma być ustalona przez taksę lub wogóle zniesiona, natomiast duchowni pobierać mają wynagrodzenie ze skarbu w kwocie od 800 do 2 tys. rb.

— Podatek szpitalny. Senat nadesłał wyjaśnienie, że jeśli płatnik podatku szpitalnego w jakimkolwiek roku nie zapłacił podatku szpitalnego, to nie jest pozbawiony prawa bezpłatnego leczenia się w szpitalu i po wyjściu ze szpitala powinien podatek za dany rok uiścić.

— Sądy dla nieletnich. Sprawozdanie ze zjazdu działaczów sądów dla nieletnich, odbytego w Petersburgu, wyjaśniło, iż zjazd podkreślił 6 punktów: 1) potrzebę prawa doglądania dzieci przez państwo; 2) konieczność zwiększenia liczby opiekunów z dobrej woli dla skuteczniejszego wpływu tych ostatnich na nieletnich przestępców, gdyż płatnych opiekunów jest zbyt mało, a zbyt dużo spraw, 3) utworzenie posad lekarzy stałych przy sądzie dla nieletnich, którzy to nieraz stają się przestępcami wskutek braków w ich ustroju fizycznym lub psychicznym, 4) brak większej ilości domów poprawczo-wychowawczych, 5) brak w prawodawstwie prawa, ograniczającego władzę rodzicielską, gdy rodzice spekulują na zdrowiu dzieci lub gwałcą ich swobodę osobistą, posyłając na kradzież, żebraninę lub prostytucyę, 6) zreformowanie sądów dla nieletnich w sprawach poważniejszych w sądzie okręgowym.

Obmyśleniem i opracowaniem wyżej wspomnianych kwestyi ma zająć się komitet otwartego ostatniego dnia zjazdu „Towarzystwa ochrony prawnej dzieci".

— Spis ludności. Prace przygotowawcze do drugiego ogólno państwowego spisu ludności rozpoczęte zostaną, jak donosi „Now. Wr." w najbliższej przyszłości.

W r. b. na prace przygotowawcze zamierzono wydatkować rb. 900 tys.

Suma ta będzie wyjednana w drodze prawodawczej.

— Rady szkolne. Jak wiadomo dotychczas zarząd niższych zakładów naukowych znajdujących się w guberniach nie posiadających samorządu ziemskiego znajdował się w rękach dyrektora lub inspektora danej szkoły.

Obecnie jak się dowiaduje pet. „Dień" ministeryum oświaty zamierza i w szkołach

---

na chwilę, że jest głodny, że mu zimno i że nie znalazł dziś dziesięciu groszy, za które kupiłby zaraz świeczkę, trzy bułki (naturalnie!) i jeszcze dwa arkusze papieru.

Przedewszystkiem bułki.

Jaka to rozkosz!

Jakiegoś dziwnie miłego doznawał uczucia. —

Jakieś ciepło czuł w sobie. —

Sił miał więcej i nie czuł tego szumu...

Nieznośny szum!

Nieznośny! — zmieniający się w łoskot, w jakiś huk. Ale to przejdzie — przejdzie. —

Głód mu znów zaczął dokuczać. Czuł pustkę wewnątrz i mdło mu było. —

Mój Boże! Jakie to życie — jakie ciężkie i okropne!

Tyle lat męki fizycznej i wysiłków myślowych, tyle zmagań i walk i ciągłej, ciągłej woli i hartu!

Ale powiedział parę lat temu: — Usque ad finem! Tak! — ad finem! Musi wytrwać. Musi!

Przecież to jeszcze kilka miesięcy — Skończywszy rozprawę, dostanie dyplom — a potem... Pójdzie do matki, odpocznie czas dłuższy — następnie weźmie się do pracy, umiejętność której przez tyle szeregów cierpień zdobył, potem — potem — — —

No, no... będę bardzo szczęśliwy!

Matka będzie ciągle przy nim, siostrzyczkę zacznie wyżej kształcić — — —

Będą bardzo szczęśliwi!

I tyle myśli i planów przesuwało mu się wśród tego szumu w głowie, że pomimo głodu i zimna, a może z powodu tego, skleiły się powieki, okienko zaczęło mu migać przed oczami, srebrne płatki śniegu zmieniały się w barwnych motyli i wicher jęcząc nad facyatką, stopniowo ukołysał zmęczonego...

znajdujących się w guberniach pozbawionych ziemstw powierzyć zarząd niższych szkół początkowych radom szkolnym złożonym z przedstawicielicieli ludności danej okolicy.

— Warszawa—Irkuck. Ministeryum komunikacyi opracowało projekt nowego połączenia pociągami IV kl. Warszawy z Irkuckiem przez Moskwę, Brześć, Wiaźmę, Batraki, Czelabińsk. Podług nowego rozkładu pociągów, wagony IV kl. mają mieć bezpośrednie połączenie na stacyach węzłowych z odpowiednimi pociągami dróg sąsiednich.

— Przestroga dla wychodźców. Gubernator wileński polecił naczelnikom ziemskim i isprawnikom ogłosić ludności, iż z powodu wielkiej liczby emigrantów, udających się do Ameryki południowej nader trudno znaleść tam pracę i że wielu robotników dla braku środków do życia umiera z głodu. Agentów zaś, namawiających do wyjazdu do Brazylii, polecił gubernator pociągać do odpowiedzialności sądowej.

— Walka z trądem. Ministeryum spraw wewnętrznych opracowało szczegółowy projekt przepisów o walce z trądem.

Ministeryum żąda na ten cel na pierwsze 5-lecie 900 tys. rb. celem wydawania z funduszu tego zapomóg tow. do walki z trądem miastom i ziemstwom celem budowy przytułków dla trędowatych oraz urządzania przy przytułkach tych labotaryów naukowych do badań nad trądem.

Przytułki dla trędowatych powinny to być kolonie złożone z osobnych domków, celem zostawienia trędowatym jaknajwiększej swobody w granicach kolonii.

Ministeryum uzyskawszy kredyt 900 tys. ma nadzieję, że przyczyni się do zbudowania przytułków dla trędowotych na 600 miejsc.

— Robotnicy ministeryum wojny. Rada wojskowa zatwierdziła projekt opracowany przez główny zarząd artyleryi co do zabezpieczenia pracujących w zakładach ministeryum wojny robotników na wypadek choroby.

Projekt ten złożony ma być w najbliższej przyszłości cialom prawodawczym.

— Sprawa fabrykantów pabianickich. W myśl zapadłego w sądzie okręgowym wyroku, fabrykanci pabianiccy obowiązani byli w ciągu pół roku własnym kosztem zaprowadzić urządzenia w fabrykach, zapobiegające zanieczyszczeniu ściekami rzeki Dobrzynki, oraz oczyścić dno tej rzeki. Senat wyrok ten zatwierdził.

Fabrykanci ponownie wnieśli do senatu skargę, nadmieniając, iż przy zatwierdzaniu wyroku dopuszczono się błędów ze strony formalnej.

Senat skargę tę uwzględnił i postanowił, rozpatrzyć ponownie sprawę w innym komplecie.

— Wściekły kot. Zdarzył się niedawno niezwykły wypadek zagryzienia na śmierć rocznej dziewczynki przez wściekłego kota. Mianowicie u gospodarza Ciągowic Antoniego Gawędy przed paru miesiącami wściekł się pies, który nim go zabito, pogryzł bardzo

---

Zasnął...

I śnił o małym domku staruszki matki.

Widział jej srebrny włos na trzęsącej głowie, widział siostrę, siedzącą przy dużym stole i pilnie uczącą się z grubej księgi.

A sam — siedział przy kominku w starym, głębokim fotelu nieboszczyka ojca i patrzył na siostrę.

Matka krzątała się około wieczerzy. Potem usiedli do stołu w ciepłym pokoiku.

Cała trójka.

Były rybki i kluski z makiem, grzyby, opiekane w mące i maśle (zawsze mu najwięcej smakowały), był kompot z gruszek suszonych i śliwek — i duży szczupak, którego stary Mateusz złapał w rzece.

Matka drżącemi rękoma zdjęła z talerza duży kawałek opłatka i przełamała go najwpierw z nim, a potem on sam z siostrą. Usiedli do stołu.

On był głodny i szybko zjadł podawane troskliwie przysmaki. Po wieczerzy rozmawiali przy ciepłym kominku.

Matka głaskając mu włosy, opowiadała o ciężkiej swej doli, jaką przejść musiała po śmierci ojca.

„Nawet nie mogłam ci pomódz ani groszem w naukach, ani nawet nic posłać!“

Siedzieli długo — długo...

Przecież parę lat nie był w domu. Tak daleko — tak bardzo — — — bardzo — daleko. —

Matka tuliła go do siebie. Oparł lekko głowę o wyschnięte piersi matki i uporczywie patrzył na siostrę.

A matka coraz mocniej, silniej tuliła go do siebie.

— — — — — — — — — — — —

(D. n.).

dużo ludzi, psów i kota, należącego do tegoż gospodarza. Psów pozastrzelano, kot jednak pozostał.

Onegdaj w nocy żona G. w śnie usłyszała jakiś krzyk. Szybko wstała z łóżka i ujrzała kota, duszącego jej najmłodszą córeczkę, śpiącą w kołysce. Chciała rzucić się na kota, lecz stało się przeciwnie i wywiązała się walka. Wreszcie zbudzony krzykiem żony G. zerwał się z łóżka i pobiegł na ratunek żonie. Na hałas zbiegli się sąsiedzi. Kota wreszcie zabito, w kołysce znaleziono dziecko nieżywe, zagryzione przez wściekłą bestyę. Oboje G. dotkliwie pokaleczeni udali się na kuracyę do Warszawy.

ZAGRANICZNA.

* O stosunkach rusińsko-hakatystycznych. Korespondent lwowski „Wschodniej agencyi telegraficznej“ (W. A. T.) zwrócił się do przywódcy ukraińców galicyjskich, posła Kost. Lewickiego, z prośbą o objaśnienie stosunku, w jakim ukraiński narodny komitet we Lwowie i ukraińska partya narodowo-demokratyczna pozostawała do ks. Hanyckiego oraz do całej roboty, którą on uprawiał dla „Ostmarkenveinu.“ Poseł parlamentarny i sejmowy, dr. Kost' Lewicki, jest prezesem zarówno ukraińskiego narodnego komitetu, jak nacyonalistycznej partyi rusińskiej w Galicyi.

Na pytanie, w jakim stosunku pozostaje ukraiński narodny komitet i ukraińska partya nacyonalistyczna do ks. Hanyckiego, poseł Lewicki odrzekł.

— Ks. Hanycki jest członkiem ukraińskiej partyi demokratycznej. Był i jest używany do zaspokajania potrzeb religijnych wychodźców sezonowych w Niemczech. Jako delegat metropolity Szeptyckiego, jeździ po kopalniach i fabrykach niemieckich, wygłasza kazania, odprawia nabożeństwa, broni robotników przed wyzyskiem i służy wogóle im pomocą. O tych funkcyach wiedział ukraiński narodny komitet i posługiwał się ks. Hanyckim przy zażaleniach robotników, prosząc go o informacye co do warunków pracy i t. p.

— A robota polityczna ks. Hanyckiego? Jakie stanowisko zajmujecie panowie, t. j. ukraiński narodny komitet i nacyonalistyczna partya ukraińska wobec stwierdzonego faktu, iż ks. Hanycki prowadzi taką politykę?

Poseł Lewicki oświadczył:

„Dzisiaj uwagę naszą przykuwa głównie stanowisko Polaków w tej sprawie, ponieważ prasa polska potępia w czambuł cały naród ukraiński i występuje przeciwko całemu narodowi ukraińskiemu. Jako naród samoistny, możemy prowadzić politykę, jaka nam się podoba; nie pozwolimy na to, aby Polacy narzucali nam wytyczną naszej polityki.“

„Jeszcze raz zaznaczam, że ukraiński narodny komitet i ukraińska partya narodowo-demokratyczna nie prowadzą polityki germanofilskiej. Stosunki nasze do Niemiec ograniczały się do sezonowego wychodztwa.“

— Pan poseł twierdzi, iż odłamu germanofilskiego niema wśród Rusinów, a przecież ks. Hanycki żądał od hakatystów nawet pieniędzy na bank antypolski.

„A czy Polacy nie poszli po pieniądze do bankierów niemieckich do Frankfurtu“—zapytał z kolei przywódca ukraińców?

W gazecie niemieckiej „Neue Freie Presse“ prezes „Ostmarkenvereinu,“ Raschdau, oświadcza, że stosunki tego związku z Rusinami w Galicyi, miały charakter „czysto gospodarczy“, chodziło bowiem „jedynie o sprowadzenie robotników sezonowych do Niemiec.“ Hakatyści nic innego nie robili, natomiast Polacy galicyjscy prowadzą agitacyę przeciwniemiecką, wobec której zupełnie dla p. Raschdau jest niezrozumiałe, w jaki sposób Koło Polskie może zarzucać hakatystom mieszanie się do spraw wewnętrznych Austryi.

* Proces na Węgrzech. W procesie o nawróceniu Rusinów grecko-kat. wyznania na prawosławie, jaki toczy się w węgierskiem miasteczku Marmaros Sigeth, zeznał jeden z głównych oskarżonych Jura Kabaliuk, że nie prowadził agitacyi za Rosyą, lecz apostołował.

Następnie przesłuchiwano głównego oskarżonego Aleksandra Kabaliuka. (Ojca Aleksego) Na zapytanie przyznał się, że szerzył prawosławie, jednakże nie podburzał ani agitował. Na zapytanie, dlaczego został mnichem, odpowiada, że ponieważ ustawicznie chorował, ślubował poświęcić swe życie Zbawicielowi.

Brał udział w licznych uroczystościach cerkiewnych na Bukowinie i w Galicyi i przygotowywał się do życia klasztornego. Nie może przypomnieć sobie, jakoby kiedyś powiedział: „My jesteśmy Rosyanami i tylko wiara rosyjska jest dobra“. Zaprzecza, jakoby się wyraził ujemnie o cerkwi gr.-kat. i duchowieństwie, mówił tylko, że religia gr.-katolicka zawiera więcej wolności i nie prowadzi tak do zbawienia jak religia prawosławna. Zaprzecza, jakoby powiedział, iż cesarz jest głową prawosławia i że „księża uniccy nie troszczą się o duszę wiernych“. W roku 1908 przez Kijów Odessę, Konstantynopol wyjechał do Palestyny Niejaki Gierowski radził mu, aby osiadł w Rosyi i udał się do Chełma; przyrzekł mu da polecenie do biskupa Eulogiusza. W istoci wyjechał do Chełma, gdzie otrzymał święceni dyakona. W miejscowości Łuczka na Węgrzec poświęcił cerkiew prawosławną, nawrócił ki

kaset osób na prawosławie. Od hr. Bobrińskiego, którego poznał osobiście, otrzymał 200 rubli. W miejscowości Iza również nawracał na prawosławie. Około 1500 ludzi spowiadało się u niego.

Nadzwyczajnie interesują się tu przybyciem hr. Bobrińskiego.

Znaczna część zbadanych świadków-włościan zaprzecza poprzednim swym zeznaniom, poczynionym przed żandarmeryą i policyą, oświadczając, że zeznania te były wymuszone groźbami i biciem. Zamieszany w tę sprawę hr. Bobriński, rosyjski dyplomata, oświadczył, że nigdy nie był aresztowany i skazany w Austryi. Władze austryackie poleciły go aresztować, sprawy sądowej jednak nie było. Bobriński twierdzi, że nie było powodu do pociągnięcia go do odpowiedzialności sądowej. O cesarzu Franciszku Józefie nigdy nie mówił nic takiego, coby mogłoby być uznane za obrazę majestatu.

* Elektryczność w Ziemi świetej. Francuski dom bankowy Perier otrzymał od rządu tureckiego koncesyę na budowę kolei elektrycznej z Jeruzalem do Betleem, oraz na urządzenie elektrycznego oświetlenia i wodociągów.

* Wiec ludowców. 1 lutego w Tarnowie w Galicyi odbyło się decydujące zebranie stronnictwa ludowego w sprawie dalszego jego istnienia.

Zebranie było bardzo liczne.

W sali Sokoła, gdzie się odbywał wiec, tłok był ogromny. Mnóstwo przybyłych nie mogło się tam docisnąć.

Przewodniczyli na zmianę poseł Bojko, Sredniawski i Babik.

Obecnych było 19 posłów do sejmu i parlamentu, w tej liczbie Długosz.

Posiedzenie zagaił poseł Dombek, który oświadczył, że rada naczelna frondy ludowej postanowiła połączyć się ze stronnictwem. Po nim zabrał głos poseł Witos, referując o ostatnich wypadkach w stronnictwie ludowców.

* Zagrożona reforma wyborcza. We Lwowie 5 lutego odbyło się zebranie klubu ukraińskiego, na którem oświadczono, że rozbicie reformy wyborczej nastąpi z powodu nieprzejednanego stanowiska Polaków, którzy chcą przywłaszczyć sobie wyłączne prawo wyznaczania okręgów wyborczych. Wynika stąd, że Rusini i tym razem chcą zwalić winę za niepowodzenie rokowań na Polaków i rząd.

Wobec stanowiska Rusinów dr. Leo odłożył posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej na czas nieograniczony.

* Olbrzymie wydatki. Ze sprawozdania urzędowego wynika, że wydatki, poniesione przez Włochy w związku z ostatnimi wypadkami wiosennymi międzynarodowymi wynoszą w ogólnej sumie przeszło 1 miliard 149 milionów lirów. Z tego na Cyrenajkę i Trypolis wydano 903 miliony, na wyspy Egejskie 21 mil. i na Albanię 3 miliony lirów.

* Strejk w Afryce południowej. Cenzura przeszkodziła opublikowaniu w Natalu i w Transwaalu wiadomości o zesłaniu przywódców ruchu robotniczego.

* Nowa wyspa. W pobliżu wysp Bonińskich powstała skutkiem objawów wulkanicznych nowa wyspa, mająca około 8 wiorst przestrzeni w otoku.

* Bulgarya przeciw Grecyi. Rząd bulgarski wręczył poselstwom wielkich mocarstw notę, wyliczającą długi szereg oburzających występków, jakich podczas wojny dopuściło się regularne wojsko greckie. Nota protestuje dalej przeciw powtórnemu pogwałceniu przez Grecyę konwencyi genewskiej z 1906 r., ustanawiającej ulżenie losowi chorych i ranionych podczas wojny oraz przeciw pogwałceniu przez tęż Grecyę praw i obyczajów, obowiązujących podczas wojny lądowej.

* Turcya i Bulgarya. Między Turcyą a Bulgaryą zawarto umowę wojskową — zaczepno-odporne przymierze.

* Anglia na Bosforze. Pomiędzy Anglią i Turcyą stanął układ, mocą którego utwierdzanie wszystkich portów na Bosforze oddane będzie wyłącznie Anglikom.

* Dymisya gabinetu. Gabinet szwedzki podał się do dymisyi wskutek tego, że król Gustaw nie zgodził się na oświadczenie w sprawie zbrojeń, które ministeryum uważało za niezbędne. Ministeryum chce ogłosić rezultat konferencyi z królem i korespondencyę z koroną w tej sprawie. W parlamencie blok liberalno-socyalistyczny posiada znaczną większość przeto utworzenie gabinetu konserwatywnego pociągnęłoby za sobą rozwiązanie parlamentu. Zapewne tymczasowo rządy obejmie gabinet neutralny bez udziału posłów.

* Przeciwko księciu Albanii. Wychodzące w Skutari pismo tureckie ogłosiło szereg artykułów przeciwko księciu Wiedowi. Gubernator w Skutari, pułkownik angielski, skonfiskował pismo i nałożył na redaktora karę pieniężną, a gdy ten jej nie zapłacił, nakazał go aresztować. Mahometanie wówczas zapłacili karę, ale wzburzenie ich było tak silne, że gubernator karę cofnął i musiał dać ludności zadośćuczynienie. Mahometanie skutaryjscy nie wzięli udziału w deputacyi, wzywającej na tron ks. Wieda.

Dział gospodarczy.

Hodowla bydła

(Dok).

Najtańsza i najprostsza droga dojścia do dobrych krów, dochować się własnych, po mlecznych matkach i dobrych buhajach.

Zanim się dochowamy własnych, upłynie parę lat, a jest nadzieja w Bogu, że nie będziemy czekać na własne, ale zaraz weźmiemy się do lepszego obchodu i podniesienia wydajności mleka; zajdzie więc niejednokrotnie potrzeba usunięcia jednej, a nabycia drugiej; chcę Wam podać niektóre wskazówki, co do cech mleczności, na które przy kupnie zwracać powinniście uwagę. Przy kupnie zwykle patrzymy, czy krowa ma duże wymię; pozornie jest to bardzo słuszne, ale tylko pozornie, bo często wymię jest jak szkopek, a mleka niema. Otóż nie tyle na wielkość, ile na budowę wymienia trzeba dać baczenie. Jeżeli wymię mięsiste, twarde, a po wydojeniu mało co się zmniejsza, jest to oznaka małej mleczności, wymię wtedy przerośnięte tłuszczem, wygląda okazale, obiecująco. Krowy takiej nie kupuj, bo mleka nie da.

Wymię powinno być miękkie; jak wezmę w rękę powinno się czuć, że skóra cienka, a po wydojeniu winno oklapnięte wisieć, wtedy jest pewność, że jest zbiornikiem mleka, a nie tłuszczu. Nie łakom się na wypasione krowy, dobre dójki zwykle chudo się trzymają. Zwróć uwagę na żyły, które idą od środka brzucha do wymienia; u dobrej dójki żyły owe na pierwszy rzut oka są widoczne, czasem grube jak palec, a tam gdzie idą do wnętrza, jest otwór spory; im żyły grubsze i otwór większy, tem jest większe prawdopodobieństwo mleczności krowy, bo wtedy obieg pokarmów, potrzebnych do wytworzenia mleka, odbywa się prawidłowo. Uważaj na budowę krowy, a szczególniej żeber, czy są należycie od siebie oddalone, czy nie zabardzo ścieśnione; zobacz także tarczę, która idzie od rodnicy do wymienia, czy szeroka i wyraźna, łeb mały, skóra cienka, i łatwo odciągać się dająca, oczy wypukłe, rogi cienkie. Im więcej tych cech w krowie zauważysz, tem większe będziesz miał prawdopodobieństwo, że bydlę mleczne i warto je kupić. Za parę lat, da Bóg szczęśliwie doczekać, nie będziemy potrzebowali nabywać, do nas przyjadą lub przyjdą, dobrze zapłacą i ładnie poproszą.

Mam to przeświadczenie, że jak się weźmiemy do krów, to niezadługo prześcigniemy Niemców, a nawet Duńczyków; nie piszę tego dla żadnych pochlebstw, przez zaślepienie, lub przez właściwość ludzką, że widzimy to, cobyśmy pragnęli widzieć, ale twierdzenie moje opieram na spostrzeżeniach: włościanin w gorszych warunkach wychowa niekiedy źrebię, aniżeli dwór, gdzie są okólniki i specyalni do tego ludzie; często podziwiam, jak włościanin kilkumorgowy umie ładnie utrzymać konia. Myślę zawsze wtedy: gdyby ci ludzie za krowy się wzięli, dopieroby pokazali, co umieją.

Pomimo zdolności, jakich nam Bóg udzielił, bo do czego się weźmiemy szczerze i ochotnie, to zrobimy dobrze, lepiej nawet jak inne narody, doszliśmy do upadku; rolnictwo nasze marne, hodowla również. Są narody, które wierzą, że po śmierci duch ludzi przechodzi w różne stworzenia; jeżeli człowiek żył dobrze na ziemi, to się obróci, naprzykład, w rajskiego ptaka, pięknego motyla; jeżeli źle, to w jakąś upośledzoną istotę, naprzykład: psa, szczura. Gdyby nas znali, zagroziłby im, że za złe życie obrócą się w chłopską krowę, toby ani jednego zbrodniarza nie było u nich ze strachu, bo obawa, by żyć w ciągłym głodzie, smrodzie, brudzie i ciemności, jak nasze krowy, przeraziłaby najzatwardzialszego zbrodniarza.

Dźwigajmy się, a Bóg nam dopomoże, uczmy się, bo cała bieda w tem, że jesteśmy ciemni.

Co robić w lutym.

W polu oprócz wywózki nawozu żadnych innych robót w miesiącu lutym niema. Ale zato w sadzie trzeba już w tym czasie, skoro tylko niema już śniegu na gałęziach, brać się pilnie do czyszczenia drzew owocowych z robactwa i mchów. Nie należy jednak do tego używać ośnika, bo zrzynając nim korę, szkodzi się bardzo drzewom, które z tego później chorują i schną.

Kto ma w ogrodzie inspekta, albo myśli je urządzić, ten już w początkach lutego powinien wziąść się do nich. Zwyczajne inspekta, jak je urządzają po dużych ogrodach, drogo kosztują. Każdy jednak gospodarz może w ogródku urządzić sobie tanim kosztem tak zwane „inspekta zimne“, w których o miesiąc, albo i o 5 tygodni wcześniej będzie miał warzywa, niźli mógłby mieć z gruntu. Zakładanie takich inspektów zimnych nie może się odbywać wcześniej, jak w pierwszych dniach marca.

Przy żywieniu dobytku dobrze jest przez cały miesiąc luty zadawać koniom marchew białą czyli pastewną, bo chociaż ona wiele siły nie daje, ale czyści krew i chroni konie od zołz, których zwykle dostają na wiosnę.

Skoro śnieg stopnieje, a ziemia jeszcze zmarznięta, to wielu gospodarzy ma zwyczaj wypędzać dobytek, a szczególniej owce na ozyminę. Jest to bardzo szkodliwe; bo zwierzętom taka zmarznięta i trochę zeprzała pod śniegiem trawa nie idzie na zdrowie, a i oziminom szkodzi to spasanie, gdyż będąc tak przygryzane i ogołocane ze swoich pochewek, łatwo wymarzają i gniją.

Jak tylko łąki na parę cali rozmarzną, dobry gospodarz powinien zaraz wziąść się do ich zbronowania ciężkiemi żelaznemi bronami. Najlepsza jest do tego „brona łańcuchowa“, albo „brona klawiszowa“ Cichowskiego; kogo jednak nie stać na to, niechaj weźmie zwyczajną bronę z ostremi żelaznemi zębami, byle tylko były one równo i gęsto osadzone. Kępy i kretowiny na łąkach można także już w tym czasie pozrzynać rydlem (szpadlem), albo zedrzeć i urównać drapaczami, czyli ciężkimi bronami o długich, zakrzywionych zębach żelaznych.

Roboty polne rzadko kiedy można rozpoczynać w tym miesiącu. Chyba tylko na gruntach lekkich, piasczystych, i gdy dużo dni jest ciepłych, grunt rozmarza i obsycha tak, że przy końcu miesiąca lutego można już zabrać się do zaorywania gnojów wywiezionych zimą, albo do podorywki ściernisk, których nie zdążyło się podorać w jesieni. Jeżeli luty bardzo ciepły, to można nawet czasem przystąpić do siewu żyta jarego, ale na inne zboża pora to jeszcze zawczesna.

Lepiej więc odłożyć roboty w polu do następnego miesiąca, a zająć się w lutym tylko doprowadzeniem do porządku wszelkich narzędzi rolniczych: pługów, bron, radeł, wozów i uprzęży, tak, żeby wszystko było gotowe, skoro przyjdzie czas wyruszyć w pole.

Wycinać w lesie chróst i tak zwane podszycie, które w gęstym lesie przynosi więcej szkody niż pożytku.

Na gruntach piasczystych można też w miesiącu lutym karczować pnie i korzenie po wyciętych lasach. Wprawdzie to praca ciężka i żmudna, ale też i korzyści z niej dużo: boć wiadomo, że najlepsze i najsmolniejsze drzewo bywa z pieńków, a znowu na wykarczowanej nowinie rodzi się najbujniejsze zboże.

Poradnik gospodarski.

P y t a n i e. Zapytuje się Brat jak karmić cielę, żeby się dobrze chowało, co mu najpierw dawać do jedzenia.

O d p o w i e d ź: Przedewszystkiem należy mieć na uwadze, aby cielęta otrzymywały wydzieloną przez matkę w pierwszych dniach po ocieleniu siarę; przyjęcie siary sprzyja wydaleniu tak zwanej smółki z jelita nowoulężonego zwierzęcia,

W następnym okresie głównem pożywieniem jest mleko nieodtłuszczone.

O ile cielęta ssą, to rzadko kiedy będzie tak mało mleka, by całkowicie było wyssane; zwykle zostaje w wymieniu pewna ilość mleka, którą niektóre krowy uparcie zatrzymują, nie pozwalają zdoić, a wskutek tego wydatek mleka się zmniejsza. Przez zaprowadzenie pojenia cieląt od ich urodzenia nietylko uni-

kamy tej straty, ale zarazem jesteśmy w możności: a) wymierzyć zwierzęciu odpowiednią ilość mleka, przytem, b) unikamy trudności, które, gdy tego nie uczynimy, powstają później przy odsadzaniu. Naturalnie pojenie cieląt może dać dobre wyniki tylko w tym przypadku, gdy naczynia do pojenia utrzymywane są we wzorowej czystości, gdy ilość mleka jest jak najstaranniej wymierzana, ciepłota odpowiednia, a czas pojenia ściśle zachowywany. Ilość mleka, jaką dać należy, stosuje się do wagi żywej i do przyszłego celu użytkowego. Cielętom, które przeznaczamy w przyszłości na krowy dojne i woły robocze, daje się dziennie mleko nieodtłuszczone w ilości, odpowiadającej $^1/_7$ — $^1/_8$ ich wagi żywej; wyłączne żywienie mlekiem ogranicza się w tym przypadku do 4, a przynajmniej do 3 tygodni.

Natomiast przyszłe bydło opasowe i przeznaczone do chowu byczki dostają więcej mleka, $^1/_5$ — $^1/_6$ wagi żywej; odzwyczajać je zaczyna się dopiero po 6 tygodniach.

Należy zawsze poić świeżo wydojonem, ciepłem jeszcze mlekiem, ponieważ zimne mleko łatwo sprowadza biegunkę. Dla zabezpieczenia od gruźlicy daje się często mleko przegotowane; niektórzy twierdzą jednak, że cielęta pojone takiem mlekiem nie są tak dobre, jak cielęta pojone mlekiem surowem. Przeprowadzone w tym kierunku doświadczenia wykazały wszakże, że nie można stwierdzić pod tym względem wyraźnej różnicy. Jeżeli cielę jest starannie pielęgnowane, a ilość mleka odpowiednio wymierzona, to 1 kg.—$2^1/_2$ f. przyrostu wagi żywej. Jest to normalny przyrost żywej wagi przy pojeniu mlekiem pełnem.

Odzwyczajenie cieląt od mleka musi być przeprowadzone bardzo stopniowo. Najwłaściwiej jest przytem zastępować zrazu mleko nieodtłuszczone taką samą ilością letniego, przegotowanego mleka odtłuszczonego; nie należy ujmować dziennie więcej, niż $^1/_2$ l. mleka nieodtłuszczonego.

Ponieważ w ten sposób ujmuje się zwierzętom znaczną ilość tłuszczu, zawartego w mleku, przeto należy wyrównać ten ubytek.

Najlepiej nadaje się w tym celu gniecione siemię lniane (25 — 30 g. na $^1/_2$ l. mleka odtłuszczonego) lub mąka owsiana, w późniejszym okresie także kołacz lniany, a dalej kołacz kokosowy, z orzecha ziemnego, palmowy oraz mąka jęczmienna i grochowa, kiełki słodowe, mała ilość otrąb, serwatka i t. d. Można także brak tłuszczu w chudem mleku wyrównać przez dodanie odpowiedniego oleju (20 g. oleju z orzecha ziemnego na 1 l.); olej należy tak starannie wymieszać przy pomocy łyżki z gorącem mlekiem chudem, aby płyn nie zawierał widocznych kropel tłuszczu.

Rozmaitości.

Ile wykopuje się rocznie minerałów z ziemi. Dzisiejsze górnictwo dostarcza w ciągu jednego dnia takiej ilości minerałów, jaką dawniej wydobywano w przeciągu tygodnia. W r. 1911 ilość węgla, wydobytego na całym świecie wynosiła 1,165 milionów ton, na objętość równa się to 900 milionom metrów sześciennych. Przeszło trzecią część tej ilości dostarczyły półn.-am. Stany Zjednoczone. Wartość tego materyału obliczono na dwa miliardy fr. Produkcya nafty w roku 1911 wyniosła 345 milionów beczek. Więcej niż połowy nafty dostarczają półn.-am. Stany Zjednoczone. W r. 1910 otrzymano ogółem na świecie 65 mil. ton surowca. W r. 1911—58 mil. ton stali; z tego 24 mil. przypada na półn.-am. Stany Zjednoczone. Wydobyto w r. 1911: 959 tys. ton miedzi, przeszło milion ton ołowiu, 120 tys. ton cyny, 25 tys. ton niklu, 687,740 ton srebra. Wartość złota, otrzymanego w tymże roku, wyniosła około 2 miliardów marek. Najwięcej wydobyto w Transwaalu. Platyny, która jest półtrzecia razy droższą od złota, wydobyto 18 i pół centnara. Dyamentów 2,500 funtów, najwięcej w Transwaalu. Przedstawiając tę ilość wydobytych kruszców obrazowo,—z węgla możnaby ułożyć taki olbrzymi stos, że piramida Cheopsa wyglądałaby przy nim, jak zabawka dla dzieci. Żelazo, wydobyte w roku 1911 utworzyłoby sześcian dziesięć razy wyższy od katedry kolońskiej. Gdyby całą ilość miedzi, otrzymaną w roku sprawozdawczym, odlać w kształcie obeliska, to obelisk Luksorski wydałby się przez porównanie maleńkim słupkiem. Gdyby całą produkcyę ołowiu odlać w kształcie kuli o średnicy 85 łokci i zatoczyć przed największy kościół św. Piotra w Rzymie, to kula zasłoniłaby go do podstaw kopuły.

Przeciwko bluźnierstwu. W New-Yorku powstała nowa organizacya, składająca się wyłącznie z mężczyzn, a mająca na celu

zwalczanie bluźnierstwa, przekleństwa oraz nieprzyzwoitych słów. Liga ta liczy już 500 członków. Działalność jej polega głownie na rozrzucaniu broszurek, zwalczających bluźnierstwa i przekleństwa. Skutki tej agitacyi dają się odczuwać szczególniej w dzielnicach, w których, jako najbardziej dotkniętych tą plagą, członkowie Ligi usilniej pracują. Przedtem dawały się tam stale słyszeć przekleństwa z ust nietylko mężczyzn, ale nawet kobiet i dzieci. Do sukcesów, odniesionych w ostatnich czasach przez Ligę, należy zaliczyć i to, że właściciele kawiarni, sklepów i innych miejsc zebrań publicznych, zobowiązali się wywiesić tam napisy: „Uprasza się o unikanie bluźnierstw i przekleństw“. 10 tysięcy takich plakat zawieszono też w różnych miejscowościach.

Napisy podobne zdałyby się w polskich fabrykach i warsztatach, gdzie przekleństwa weszły w nałóg, ale same plakaty nie poprawią nałogowców, jeśli się nie zwrócą do pomocy łaski Boskiej.

Największy teatr. Największy teatr budują w Ameryce południowej w Buenos-Ayres. W nim pomieści się około 10 tysięcy widzów. Pojazdy podjeżdżać będą po specyalnej pochyłości do samych lóż. Widzowie wyższych pięter i galeryi dostawać się będą na swoje miejsca specyalnemi windami. Scena tak będzie urządzona, że ją w ciągu 3 godzin zamienić można na cyrkową arenę.

Człowiek — statua. Z Marsylii piszą do niemieckich gazet, że niejaki Diurań malarz-dekorator założył się o 10 tysięcy franków, że on przestoi, jako żywa statua, na piedestale 4 tygodnie bez przerwy. I rzeczywiście w Alkazarze na cokule urządzono mu piedestał, mający $^{3}/_{4}$ kwadratowego metra, na którym ów malarz stał bez przerwy 28 dni, z początku w pozie starożytnej bronzowej statuy, następnie jako rezerwista, wreszcie jako inwalid. Schodził z piedestału tylko na jedną godzinę w ciągu doby dla przespania się. Pokarmy przyjmował nie zmieniając pozy. Wygrawszy zakład, nie mógł ruszyć nawet nogą, lecz po kilkodniowym wypoczynku w łóżku, stał się zdrowym i rzeźkim.

Negus Menelik jako sędzia. Zmarły niedawno cesarz abisyński, który uważał się za potomka króla Salomona i królowej Sabby, otrzymał po swym przodku zdolność do rozwiązywania trudnych spraw. Miał on pewnego razu następujący przypadek:

Dwaj Abisyńczycy zbierali orzechy kokosowe. Jeden z nich wszedł na palmę i rwał orzechy, drugi zaś układał je na dole do kosza. Nagle gałąź się załamała i Abisyńczyk spadł z góry na swego towarzysza i złamał mu krzyż. Abisyńskie prawo mówi: „oko za oko, ząb za ząb“, wskutek czego krewni zabitego zażądali ukarania winnego. Zwrócono się do cesarza, który rozsądził sprawę w sposób następujący: „Prawo należy uszanować. Niech który z krewnych zabitego wejdzie na drzewo i skoczy winowajcy na kark. W ten sposób prawu stanie się zadość“. Ponieważ jednak nikt nie zgadzał się skoczyć z wysokiej palmy, przeto winowajcę uwolniono od kary.

Myśli mędrców.

* * *

Dobroć jest ozdobą życia—ona rozwiązuje sprzeczności, rozjaśnia poplątane stosunki, przygnębienie zamienia w radość, największe trudności zwycięża.

* * *

Jeśli chcesz posiąść dar zgodnego współżycia z ludźmi — znoś cierpliwie ich wady i usposobienia. Nie licz na to by się kiedy zmienili — i nie sądź ich gdy nie widzisz w nich poprawy.

* * *

Bez wiary nie można osiągnąć spokoju ducha.

* * *

Spełniaj swe obowiązki zgodnie z Wolą Bożą i bądź przekonany, że tylko tą drogą przyczynisz się do podniesienia ogólnego dobra.

* * *

Prawdziwie światłym jest ten człowiek, który rozumie swe przeznaczenie i wedle sił je wypełnia.

* * *

Wszystkich ludzi można podzielić na trzy grupy: jedni znaleźli Boga i służą Mu — ci posiadają prawdziwą mądrość i szczęście; drudzy nie znaleźli Boga i nie szukają Go — ci są bezrozumni i nieszczęśliwi; ostatni wreszcie nie znaleźli Boga, lecz Go szukają — ci posiadają mądrość, lecz jeszcze nie są szczęśliwi.

* * *

Gdy się dwóch kłóci — napewno obaj są winni.

* * *

Wypełnienie Woli Bożej jest treścią wszelkiego życia.

* * *

Nie wierzy w życie przyszłe ten tylko, kto nigdy poważnie o śmierci nie myślał.

* * *

Ludzie uważają siebie za istoty rozumne — a jednak w życiu społecznem kierują się nie rozumem, lecz przemocą.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz, Maryawita.
Drukarnia Ks. Biskupa Koadjutora Romana M. J. Próchniewskiego w Łodzi, Franciszkańska 27

Odpowiedzi i zawiadomienia Redakcyi.

Brat O. N. w Łodzi. Według procedury sądowo-cywilnej, osoba, chcąca poszukiwać wynagrodzenia od komisarza sądowego, winna wnieść prośbę do Izby sądowej o upoważnienie do poszukiwania. Adwokat musi mieć specyalne pełnomocnictwo. Kopia skargi komunikuje się pozwanemu dla dania objaśnień. Izba sądowa, gdy uzna skargę za słuszną, wyznaczy sąd okręgowy, przed którym powód zamelduje powództwo o wynagrodzenie szkód i strat i proces prowadzi się na zasadach procedury pewnej. —

Brat Karol Teofilak w Żyrardowie. Aby sukcesorowie nie mogli ze szkodą małoletnich niszczyć pozostałego majątku należy wnieść podanie do swego sądu gminnego i prosić o sporządzenie spisu inwentarza; jeżeli niektóre rzeczy z pozostałego majątku zostały, już sprzedane, to należy podać świadków, którzy będą musieli zaświadczyć przed sporządzającym spis, jakie rzeczy i na jaką sumę zostały sprzedane. Po dojściu do pełnoletności można prosić sąd o rozdział majątku.

Andrzej Sar. Listy otrzymaliśmy, w swoim czasie skorzystamy, odpowiedzi na zapytania rolnicze damy obszerne.

Bern. Komor. List otrzymaliśmy. Z wrażeń podróży skorzystamy do pewnej powiastki. Wiadomo jest, że ciemnota ludu jest wielka. Wiemy, że Siostry nasze, które nieraz pracą swych rąk utrzymują ochronki po wsiach, utrzymują w wielu wsiach swą pracą nawet i kaplice, jak to ma miejsce i u was. Kilka Sióstr robotnic płaci dość duże komorne za lokal, gdzie mieści się kaplica i utrzymują porządek około ołtarza.

Z jarmarków i targów.

W handlu zbożem usposobienie mocne, dowozy małe, ceny nieco wyższe.

Pszenica od 7.25 do 7.45 za lepsze gatunki, biała średnia 7.10, pstra 6.60.

Żyto od 5.10 do 5.25 za korzec.

Owies średni od 3.45 do 3.65, wyborowy 3.70.

Jęczmień dwurzędowy browarny 4.25, czterorzędowy 3 70 za korzec.

Gryka 1 rb. 03 k. za pud.

Groch biały 1.38 za pud; Wiktorya do 1.60 za pud; Fasola 1.20 do 1.70 za pud.

Mąka mocno. Pszenna 4/0 — 12.35, 3/0—11.75, 2/0—11.25, 1/0—10.00, poślednia—7.75 rb. Żytnia: lepsza—8 rb. 00 k., gorsza—7.00, poślednia—6.00. Razówka — 5.50 k. za worek pięciopudowy.

Kasza jaglana 1.20 za pud, gryczana 1.55 za pud, jęczmienna od 1.60 do 2.40 k. za pud, krakowska—3.50, tatarczana—2 rb. za pud.

Otręby pszenne — 1.80 centnar, żytnie—1.80 k. centnar, jęczmienne 1.80 k. centnar.

Makuchy rzepakowe—2.90 centnar, lniane—3.50, słonecznikowe—2.80 k. centnar.

Ziemniaki. Podrożały. W miasteczkach do 2.20 za korzec, w Warszawie, Łodzi, Zagłębiu i w większych miastach od 2.20 do rb. 2.80.

Nasiona. Gatunki średnie, gospodarskie. Koniczyna czerwona do 80 rb. korzec, biała 60 rb., szwedzka 60 rb., przelot 30 rb., wyka 6 do 7 rb., peluszka 6 do 7 rb., tymotka 14 do 18 rb., bobik 6.50, łubin niebieski 5.—do 6 rb., żółty 7.50, seradela 1.35 pud.

Masło nieco droższe. Na targach w większych miastach 1 rb. lub 1.20 kwarta, w miasteczkach i osadach 80 k. lub 90 k. Towarzystwo Ziemiańskie notuje deserowe od 54 do 58 k., bryłowe 57 k., solone od 40 do 45 k. za funt.

Jaja 60—70 kop. za mendel.

Ceny nawozów sztucznych.

Syndykat rolniczy warszawski na r. 1913 notuje następujące ceny:

Superfosfat 16% worek 100 kilo t. j. 244 funty—3.35 k., 18%—3.75.

Żużle Thomasa (thomasowka) 16%—3 rb. 20 kop. za worek.

Sól potasowa 30%—4 rb. 35 k., 40%—5.20 k.

Kainit—2.00 k. worek.

Saletra chilijska—najdroższy nawóz sztuczny, obecnie 5 rub. 20 k. za centnar—100 funtów.

Wapno mielone—28 kop. za pud.